„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczonre

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 332. | Kraków, czwartek dnia 12 lipca 1906 roku. | ROK XIV.

Przeciwnicy reformy.

Przeciwnicy reformy wyborczej nie dają za wygraną. Rekrutują się oni obecnie z dwóch obozów: wszechniemieckiego i wielkich właścicieli.. Przypadkowo pomagają im teraz Włosi, którzy sądzą, że zostali pokrzywdzeni przy podziale mandatów. Pretensja to zupełnie nieusprawiedliwiona Włosi i tak są uprzywilejowani w stosunku do słowian, a jeżeli upierają się przy jeszcze jednym mandacie z Gorycyi, to jest to objaw dziwnej zapamiętałości. W każdym razie obstrukcja włoska w komisji nie zjedna Włochom sympatji innych narodów.

Co do wszechniemców. którym powszechne głosowanie zadaje cios śmiertelny, którzy po zaprowadzeniu reformy mogą utracić wszystkie mandaty, — ich opozycja jest cyniczna, bezwzględna i nieprzebierająca w środkach. Używają oni zarówno obstrukcyjnych sztuczek, jak zakulisowych intryg, aby bieg obrad komisji opóźnić, i o ile możności całe przedłożenie obalić...

Ręka w rękę z nimi idą niemieccy przedstawiciele wielkich posiadaczy, którzy w żaden sposób nie mogą się pogodzić z utratą wyborczych przywilejów ;ich opozycja jest może dyskretniejsza, ale równie szkodliwa i niebezpieczna, chwytają się oni wszystkich formalistycznych drobiazgów, a nawet popierają obstrukcyjne wszechniemieckie wnioski, gdy w nich widzą choćby cień legalności,

Ta metoda z pewnością nie wzmocni stanowiska uprzywilejowanych posłów, a w przyszłości utrudni im ogromnie pozyskanie mandatów.

Mimowolnym sprzymierzeńcem przeciwników reformy jest także pora roku. Obradować podczas upałów nie należy z pewnością do wielkich przyjemności, ale posłowie muszą pamiętać, iż tak długo nic nie robili, że obecnie muszą wynagrodzić stracony czas kilku lat. Zresztą posłowanie nie jest rozrywką, ale poważnym obowiązkiem, a komu jego spełnienie wydaje się za ciężkiem, może bardzo łatwo uwolnić się od niemiłego ciężaru składając mandat....

O ile przeciwnicy reformy rozwijają gorączkową działalność we wszystkich kierunkach, o tyle ze strony jej zwolenników nie widać energicznego zwalczania obstrukcji. Wprawdzie regulaminy Rady Państwa bynajmniej nie ułatwiają im ich zadania, ale nawet w obecnym zakresie, mogliby śmielej i skuteczniej występować. Inicjatywa rządu, wieleby mogła tu zdziałać..

W każdym razie nie przypuszczamy nawet, aby komisja mogła się rozejść, nie załatwiwszy całej ustawy; byłoby to bowiem wyzwaniem opinji publicznej, bardzo niemiłem w skutkach dla zbyt opieszałych posłów.

Przedłużenie mandatów obecnej Izby poselskiej.

—o—

Wiedeń 11 lipca.

(Mm) Miałem sposobność w przeszłym tygodniu przedstawić poglądy ks. prałata Pastora w kwestji czy możliwem jest załatwienie reformy wyborczej przed ustawodawczem wygaśnięciem mandatu sześcioletniego obecnej Izby poselskiej.

Prezes centrum ludowego nie wykluczał możności, ale podkreślił. że wszystko będzie zależało od przypadku. Celem zapobieżenia przypadkowi niepomyślnemu, ks. prałat Pastor postawił wniosek pozytywny: ustawodawcze przedłużenie mandatu obecnej Izby poselskiej jeszcze na rok jeden.

Szanowny poseł doczekał się tego zadowolenia moralnego, że gabinet barona Becka podjął jego myśl, wyrażoną w łamach „Głosu Narodu" i „Polnische Korrespondenz" i postanowił zmienić ją w czyn. Donosi o tem dzisiejsza „Neue Freie Presse".

Gabinet prowadzi poufne rokowania z przywódcami stronnictw, czy takie przedłużenie mandatu Izby poselskiej na pół roku albo na rok byłoby potrzebnem. Przedtem trzeba rozstrzygnąć pytanie, czy mandat sześcioletni gaśnie w pierwszym dniu wyborów (w tym wypadku dnia 12 grudnia) albo też w ostatnim (18 stycznia 1907 roku) Gdyby odpowiedź twierdząca wypadła na korzyść tego drugiego terminu, (poseł dr. Starzyński znakomity znawca prawa politycznego, jest zdania, że mandat sześcioletni Izby poselskiej gaśnie w dniu pierwszych wyborów, ponieważ w razie przeciwnym byłoby dużo posłów, których mandat trwał sześć lat i kilka tygodni) zyskanoby jeszcze miesiąc

Ale miesiąc, i to wypełniony świętami nie twory dużego zysku. Dlatego w sferach rządowych przeważa zdanie, że należy przedłużyć mandaty. Do takiego przedłużenia, będącego zmianą konstytucji, trzeba ustawy, uchwalonej przez obie Izby większością dwóch trzecich głosów. Już samo pozyskanie większości kwalifikowanej dla przedłużenia mandatów, tworzyłoby rękojmię zapewnienia tejże większości również i dla reformy wyborczej. Ustałyby niechęci, kwasy, oraz intrygi obustronne przeciwników, oraz zwolenników reformy. Przeciwnicy pragną cichaczem przewlekać obrady, by ich nie dokończono przed upływem sześciolecia. Zwolennicy boją się takiego przewlekania i dlatego wywierają na Izbę nacisk, który tu i owdzie wywołuje protesty. Świadomość, że Izba poselska może swobodnie pracować nad reformą wyborczą jeszcze rok cały, położyłaby kres tym kwasom obustronnym.

Rząd, powziąwszy odpowiednią decyzję, zaraz w początkach sesji jesiennej wniósłby przedłożenie. Sądzimy, że w Izbie poselskiej nie natrafiłoby ono oporu. Uchwalonoby je chętnie nawet w Izbie Panów! Prawda, że do tej pory od 1861 r. nie było w dziejach parlamentaryzmu austrjackiego podobnego przykładu, lecz dla dobra reformy wyborczej trzeba zerwać z szablonem!

Naiwność czy obłuda.

Kilka refleksji na czasie.

Z powodu świeżego zgonu dra Emila Byka, i stanowiska zajętego przy tej sposobności przez część prasy polskiej, otrzymujemy następujące trafne uwagi:

Tydzień już minął jak mogiła cmentarza przykryła śmiertelne szczątki Emila Byka. Zaledwie przyszła ta smutna wieść do Galicyi, aliści wszystkie prawie nasze pisma poświęciły zmarłemu gorące wspomnienia, a niektóre do dziś dnia jeszcze opłakują: „gorącego miłośnika polskiego narodu, zwolennika asymilacyi" itd. Na widok tych nie wiem — udanych czy naiwnych żali mimowoli ciśnie się do myśli refleksji kilka, zarówno poważnych jak smutnych. Że p. Emil Byk godnym był szacunku, temu bynajmniej nie zaprzeczam. A godnym był czci najpierw z tego względu, że nie wstydził się swojego żydowskiego pochodzenia, lecz owszem naród swój kochał z serca całego. **I na usługi tego żydowskiego narodu poświęcił swe siły i wpływy,** wszędzie gdziekolwiek był czynnym, czy to w radzie miasta Lwowa czy w Wiedniu, wszędzie powiadam, bronił spraw żydowskich słowem i czynem, A w każdem jego przemówieniu można było odczuć nie kłamaną i gorącą miłość, jaką obejmował cały naród żydowski. Ta też gorąca miłość swojego narodu dodawała jego słowom wagi. ile razy przyszło mu mówić o żywotnych interesach żydowskich. Śmierć więc jego jest nie tylko stratą dla kahału lwowskiego, którego zmarły był prezesem, lecz jest też niepowetowaną szkodą dla całego społeczeństwa żydowskiego w Galicyi. Słuszna więc, by to społeczeństwo przywdziało żałobę i czciło pamięć męża, co szerokiem sercem obejmował wszystkie jego warstwy.

Ale też przesadnym i rażąco nieszczerym jest lament, jaki z powodu zgonu dra Byka podnoszą jeszcze dotychczas niektóre nasze dzienniki. Może kto chce, dzielić żal, ze społeczeństwem żydowskim pozbawionym swojej kolumny, trzeba współczuć z rodziną, którą pożegnał dobry przewodnik, ale twierdzić, jakoby zgon dra Byka był niepowetowaną stratą dla narodu polskiego, to jest albo bardzo naiwne, albo zupełnie udane i nieszczere. Twierdzą niektórzy, że zmarły był serdecznym zwolennikiem asymilacyi żydów z nami... Dr. Byk był niezawodnie dobrym żydem, ale z drugiej strony zanadto dobrze znał swoich współplemieńców, by wierzył w ideę zbratania narodu polskiego z żydowskim. Bardzo więc śmiesznie wygląda to wpieranie w nieboszczyka idei, w której urzeczywistnienie on nie mógł wierzyć i nie wierzył, a już zupełnie banalnem jest twierdzić, jakoby ta idea asymilacyi była programem politycznym większości społeczeństwa żydowskiego! A to właśnie twierdzi jeden z „ekonomistów" lwowskich w nekrologu dra Byka napisanym do „Dziennika polskiego". „Mi-

łość i braterstwo narodów — tak tam czytamy — miłość i wierność żydów polskich dla narodu polskiego, jednolite zszeregowanie ich pod wspólny sztandar narodowy i współudział żydów w pracy dla idei polskiej, — oto hasła narodowej pracy Emila Byka" to „program polityczny większości społeczeństwa żydowskiego." Ktokolwiek trzeźwiej patrzy na stosunek żydów do naszego narodu musi powiedzieć z poetą: „wszystko to być może, jednakże ja to między bajki włożę." Bo czemże, pytam tego pana w żydowskich okularach, czemże żydzi dali w ciągu wieków świadectwo życzliwości dla naszego narodu, czemże dali świadectwo tej życzliwości w najświeższej dobie? Wszakże niedawno temu jak bracia nasi z pod zaboru rosyjskiego rozpoczęli walkę o prawa narodowe, nietylko nie znaleźli żadnego poparcia u żydów, lecz owszem, napotkali z ich strony postęp, zdradę i jawny opór...

Jeśli więc po tych doświadczeniach na sobie i na innych narodach, które żydów przytuliły, my łudzimy się jeszcze ideałem żyda-Polaka, to już chyba trzeba położyć na karb naszej naiwnej dobroduszności i słynnego niedołęstwa pod względem narodowej polityki. Nie pochlebiajmy też sobie, ani nie myślmy, jakoby żydzi uważali asymilacyę z nami za coś dla siebie zaszczytnego. Kto bowiem zna tajniki żydowskiej duszy, ten wie, że ta dusza, jak z jednej strony przepełniona jest miłością ku wszystkiemu co swoje, tak z drugiej czuje pogardę i obrzydzenie do wszystkiego co nieżydowskie. Już w brudnym chajderze podrostek żydowski dowiaduje się, że jego naród jest „wybranym" a wszystkie inne narody żydom służyć powinny. To nawet jest powodem wstrętu żydów do każdej cięższej pracy...

Tą i podobną karmą napełnione serce, czy może potem nie czuć pogardy dla wszystkiego co nieżydowskie? A jeśli jeszcze dodamy do tego nasze wady społeczne naszą rozrzutność, lekkomyślność, próżność, nasz podział na klasy — na co przecież żydzi patrzą, — to już nawet nie możemy się dziwić temu pogardliwemu usposobieniu żydów ku nam. Nie bawmy się przeto mazreniami o asymilacyi żydów, lecz nie czyniąc im krzywdy, brońmy co sił starczy naszych żywotnych interesów. Chrońmy się też zawsze przesady w sławieniu cnót czyichkolwiek, pamiętając, że wszelka przesada jest czasem śmieszną a zawsze niesmaczną... **J. W.**

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 11 lipca.

Napady bandyckie i „rewolucyjne", tępienie policji i represje żołdaków strzelających na ślepo wzdłuż ulic — oto codzienna kronika życia tutejszego. Czyż może być jaskrawszy dowód bezcelowości stanu wojennego jak te zamachy i napady zbrojne, które w biały dzień, w najruchliwszych punktach miasta dokonywane są z całem powodzeniem, a sprawcy zazwyczaj znikają bez śladu!

Z całego szeregu napadów, które w Warszawie stały się już rzeczą zwykłą i niebudzącą sensacji, wyróżniło się niezwykłą śmiałością ograbienie kasjera około pasażu Simonsa, — w tem samem miejscu, gdzie niedawno dokonano zamachu za pomocą bomby na słynnego Proskurjakowa. — Napad ten nastąpił w okolicznościach następujących:

Około godziny 1 po południu w jednym z ruchliwych punktów miasta, w pasażu Simonsa przy rogu ul. Bielańskiej i Długiej, mieszczącym biura zarządu i kasy głównej kolei nadwiślańskiej — do dwóch dorożek jednokonnych wsiadł kasjer kolejowej kasy wraz z towarzyszącymi mu woźnym kasy i 2 żołnierzami ochrony.

Do każdej z dwóch dorożek włożono po 3 worki srebra, oprócz których z ogólną zawartością rbl. 11.600 kasjer miał przy sobie 60.000 w banknotach.

W pierwszej jednokonce siedział woźny Owieczkin z żołnierzem, w drugiej kasjer Szeprołkin również z żołnierzem. Kiedy obydwie dorożki wjeżdżały w bramę główną od ul. Bielańskiej, mając jechać do głównej kasy gubernjalnej na ul. Rymarską — w jednej chwili jadący w obydwu dorożkach ujrzeli się osaczonymi przez kilkunastu zbrojnych młodych ludzi, którzy rzucili się do koni jadących z okrzykiem:

— Stać! Ani kroku dalej!

Żołnierz eskortujący 3 worki srebra w pierwszej dorożce, miał jeszcze tyle czasu, żeby zawołać na dorożkarza:

— Jedź dalej, natychmiast, tu nikt nie ma prawa nas zatrzymywać!

Poczem odrazu karabin, wyrwany z jego ręki przez napadających, przeleciał nad głowami wjeżdżających i upadł na podwórzu.

Huknął strzał rewolwerowy — jeden i drugi. Żołnierz z pierwszej dorożki wypadł na asfalt podwórza, zalewając się krwią. W chwilę już nie żył.

Woźny Owieczkin zdoła wyskoczyć z dorożki i umknąć w zaułki podwórza pasażu, pozostawiając 3 worki ze srebrem, które stały się też łupem sprawców napadu.

Dali oni 10 lub więcej strzałów z brauningów, których dało się też uniknąć kasjerowi, ponieważ wyskoczył odrazu z dorożki i wpadł na schody, unosząc całą gotowiznę w banknotach przy sobie po siadaną.

Towarzyszący mu żołnierz na razie przepadł bez śladu. Dopiero w pół godziny później znalazł się w kancelarji cyrkułowej ranny, gdzie też udzieliło mu Pogotowie opatrunku.

Z trzech worków ze srebrem w drugiej dorożce pozostawionych przez sprawców zamachu, 2 służba kolejowa odniosła do kasy, trzeci worek znaleziono w pobliskim ustępie, który uległ chwilowemu oblężeniu, ponieważ sądzono błędnie, że ukrył się tam jeden z napastników.

Kiedy usłyszano na górze strzały w podwórzu z IV piętra, mieszczącego biuro kasy, zbiegło po schodach czterech żołnierzy, ale z napastników w obrębie gmachu nie było już nikogo i wystrzały dane w różnych kierunkach przez żołnierzy, które na szczęście nikogo nie raniły, nic już nie wskórały. Uczestnicy napadu bowiem, ostrzelawszy podwórze pasażu, wszystkiemi bramami rzucili się do ucieczki. Jeden z nich widocznie ranny, rozerwał żelazną żaluzję, okrwawioną tylnej bramy, którędy uciekł.

Czterech wpadło w uliczkę bez nazwy pomiędzy dwoma gmachami pasażu, gdzie oczekiwało na nich lando, którem też prawdopodobnie udało im się uwieźć dwa worki z pieniędzmi.

Trzeci worek druga grupa napastników uniosła na ulicę Długą, rozerwała go tam i rozebrawszy pieniądze pomiędzy siebie, niepostrzeżenie zbiegła.

Zamachy na policjantów nie ustają i każdy dzień przynosi kilka spełnionych „wyroków". — Wczoraj zabito dwóch strażników policyjnych na Woli. Gdy przechodzili oni około cmentarza prawosławnego, ośmiu ludzi zaczęło do nich strzelać. Strażnicy bronili się strzałami; wywiązała się kilkuminutowa wymiana strzałów, której wynikiem było, iż obaj strażnicy padli trupem, a z pośród napadających dwóch odniosło rany.

Zawiadomiony naczelnik straży ziemskiej na czele plutonu kozaków puścił się w pogoń za na-

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego dr. M. S.

89) (Ciąg dalszy)

— Czyż powiesz nareszcie, męczycielko!

— Mateczko! czego się pani tak trwoży? Ach, ojcowie nasi! Nic powiedzieć nie można, bo zaraz wybucha jak proch... Omyliła się Praskowja... Głowę za to daję... Michajło, mąż Praskowej, także mówi, że to być nie mogło...

— Cóż takiego? Co?

— Oto widzi pani, tak się ta rzecz miała... jechała ona, ta Preskowja do Moskwy, i widziała niby to naszego Tałałeja Iwanicza, który też niby do Moskwy w tym samym pociągu jechał... Preskowja jednak jechała w innym wagonie, rozumie się, i widziała go przelotnie na stacji... No, sama niech pani powie, czy to by być mogło?

Matrena Teodorowna tak była oszołomiona tą wiadomością, że zupełnie nie wiedziała, co odpowiedzieć niańce. „Jakże to by było, zbierała myśli, jechał do Moskwy i niema go? Gdzież więc jest? Gdzie?

— Po prostu omyliła się, z przekonaniem mówiła niańka. To nie ma sensu przecież, człowiek pojechał na wojaż i na drugi dzień zaraz by miał wrócić?

— Na drugi dzień? zapytała Matrena Teodorowna.

— Na drugi, mateczko, tak wypada po rozrachunku, Tałałej Iwanicz jak dobrze pamiętam, wyjechał we wtorek...

— Tak, tak, we wtorek...

— A Praskowia żona Michajła przyjechała we środę... Ach jakież te wiejskie baby głupie!... Sprzecza się ze mną i z Michajłem, że z Tałałejem Iwaniczem jechała i basta... Michaił jej też powiada: „Ty głupia, ślepa! Gdyby pryncypał z tobą razem przyjechał, toby go pani nasza widziała i wszyscy zresztą, tak czy nie? Cóż to? czy on jak przyjechał to się w ziemię zapadł, czy co?

Matrenę Teodorownę boleśnie zakłuło w sercu. Niejasne podejrzenia kiełkujące w niej przed odjazdem Tałałeja, znów teraz ją opanowały, — ale z większą siłą prawdopodobieństwa. Zataczając się zbliżyła się do opartej o balustradę niańki i rzekła:

— Niańko, Praskowia nie omyliła się...

— Omyliła. Żebym się tak z miejsca nie ruszyła, że omyliła się. I czy mnie za język ciągło mnie starą głupicę... Czegożem się tak zaciekła jak kotka na mysz... Milczeć powinnam była, a ja z wielkiego rozumu wszelkie głupstwa buch i buch.

— A ja ci mówię, że Paraskowia się nie omyliła... Tałałej Iwanicz powrócił...

— Zełgała! Niech mnie tu na tem miejscu porąbią w kawałki, że zełgała! A czyż on to igła, czy co takiego, żeby w Moskwie zginął?

— On jest w Moskwie... a może i wyjechał gdzie ze swoją metresą... bo on ma metresę, nianiu...

— Metreskę Tałałej Iwanicz? Boże! przeżegnała się niańka, niema w tem wszystkiem mateczko ani krzty sensu... I to wszystko przez Praskowią... Taki wiejski tuman, a proszę patrzeć jak wspaniałą kupcowę na dudka wystrychnął... Metreskę! A może ma dwie, albo może trzy? żartobliwie zakończyła odwracając się.

— Sprzeczać się nie będę... Może być, że i masz racyę... Powiedz kuczerowi, żeby w tej chwili zaprzęgał — zawołała na przechodzącą przez ogród pokojówkę, prędko, jak można najprędzej... słyszysz? W jednej minucie...

— Matrenko, Matrenko Teodorówno, dokąd że pani chce...? wtrąciła się niańka. Samej pani nie puszczę za nic na świecie, nie puszczę...

— Ja nigdzie nie pojadę; pojedziesz ty i przywieziesz mi tu Prokówne.

— Przywiozę, aby panią uspokoić,... natychmiast przywiozę...

Wybadaj ją pani sama, głupiec,... Ach, podła ta wieś, jakie to konne wyścigi sprawiła, jeden wielki, niepokój.

Matrena Teodorówna wyprawiła niańkę po żonę robotnika i wzburzona chodziła po ogrodzie. Dużo przedumała i dużo przecierpiała przez te godziny, które niańka jeździła do Moskwy. Nie wiedziała nic o mężu, lecz coś jej podszeptywało, że w spokojne jej życie męża wdarł się jakiś nurt, coś takiego, co groziło zerwaniem z powierzchni ziemi całego zbudowanego przez nią spokojnego szczęścia z ukochanym człowiekiem. Co to było nie wiedziała, lecz pojmowała, że gdy się dowie co, to jej zastygnie serce z bólu i rozpaczy... Już się ściemniało, gdy niańka wróciła z Moskwy z żoną robotnika.

Była to bardzo niepozorna babina, jak większość źle odżywianych a dużo sił używających w walce z wiejskimi przeciwnościami, rosyjska baba, o mało intelegentnej ogorzałej twarzy z niewolniczo pokornem wejrzeniem siwych, jakby zwietrzałych oczów.

— Przywiozłam mateczko, raportowała Matrenie Teodorównie niańka, pchając przed sobą babinę. Cała Moskwa cieszyła się tym cudakiem w paninym ekwipażu. Bo to bałwan taki i siedzieć nie umie... Mówię, Praskowia wylecisz, to coraz bardziej się przygarbia i przygarbia, jakby szpilki szukała w powozie.

— Odejdź nianiu, już nie jesteś potrzebną. Witam was moi drodzy, uprzejmie kiwnęła głową babinie Matrena Teodorówna.

— Witam panią, witam mateczkę, żywicielkę naszą, mówiła kłaniając się babina w pas.

— Chciałam się z tobą widzieć Praskowia... bom słyszała, żeś podobno widziała Tałałeja Iwanicza?

— Widziałam, na dwóch stacjach widziałam, siedziałam przy oknie, a pan szedł do bufetu, czyli mimo...

— Czyż się nie omyliła?

— Matki rodzone! Przecież to nie pierwszy raz, jak widziałam Tałałeja Iwanicza... Jakem była u męża, to codzień lekko rachując widziała..

— Jak był ubrany... czy zauważyłaś?

— Dokładnie nawet... Karmicielko nasza, za pamiętałam,.. Paltocik taki jasny, a kapelusz siwy... a przez plecy torebka. Matrena Teodorówna nie pytała już więcej babiny. Nie było wątpliwości, że jej Taliczko na drugi dzień po odjeździe powrócił do Moskwy.

Po co? Łatwo pojąć poco... po to, aby się wyśmiewać z niej z tą, która zawładnęła jego sercem i duszą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pastnikami, którzy odjechali wozem szosą, zabraw szy dwóch rannych towarzyszów. Pościg nie dał jednak żadnego wyniku.

Podobne napady na policję, powtarzające się niemal codziennie, jak ogłosiły partje rewolucyjne są dokonywane dla zaprotestowania przeciw stanowi wojennemu, który nietylko okazał się bez silnym wobec zamachów terorystycznych, — ale stał się doskonałym terenem dla niemożliwego wprost w żadnem innem państwie bandytyzmu. Krążą też pogłoski notowane nawet przez prasę, że stan wojenny w Warszawie ma być w tych dniach zniesiony „na próbę". Tą drogą podobno władze chcą przekonać się, czy istotnie ostatnie na pady są jedynie wymierzane przeciw stanowi wojennemu.

Notując tę pogłoskę dla ścisłości kronikarskiej, niepodobna jednak pominąć alarmujących wieści o przygotowanym przez miejscowych czynowników pogromie, który ma być zemstą za dotychczasowe zamachy. Nie ulega wątpliwości, że dzikie żołdactwo chętnieby sobie „pohulało" i urzą dziło w Warszawie rzeź, a przytem i różni „diejatiele" tutejsi porządnieby się obłowili plonem z pogromu. Trudno jednak przypuścić, aby rząd rosyjski zdecydował się z całym cynizmem urządzić taki pogrom — bez zwykłego parawaniku, za którym wojsko i policja mogłyby działać z ukrycia. — W Rosji władze mają na swe usługi „czarne sotnie" i chuliganów, przy pomocy których urządzają pogromy — w Warszawie i Królest. zaś najciem niejsze elementy nie dałyby się użyć jako narzędzie rządu, który musiałby jawnie, bez maski, użyć do mordów i rabunków swych „obrońców ładu i porządku". Dlatego należy mieć nadzieję, iż pomimo niewątpliwych w tym względzie zakusów miejscowego czynownictwa i bardzo usilnej agitacji tutejszych „prawdziwych Rosjan", do pogromu ani w Warszawie, ani w żadnym mieście Król. Pol. nie przyjdzie.

Manja strejkowa, która dała się także we znaki nietylko pracodawcom, ale i robotnikom, zaczyna w Warszawie wygasać i tylko gdzieniegdzie wy buchają sporadyczne bezrobocia. Łódź jednak, ten polski Manchester, wciąż znajduje się jeszcze pod wpływem obłędu strejkowego. Jak donoszą stamtąd, wczoraj stanęły tam dwie duże fabryki: Gejera i Silbersteina, a w wielu innych fabrykach strejk trwa już od dość dawna. Tak, w obrębie III. cyrkułu policyjnego nieczynnych jest 15 fabryk, w obrębie IV cyrkułu — 17 fabryk. Z większych fabryk nieczynne są w obecnej chwili, oprócz wyżej wspomnianych, fabryki: Stolarowa. Tow. akcyjnego „Leonhardt", Woelker i Girlbardt, Dessurmonta, Johna i inne.

Konferencja międzyparlamentarna

Justitia et pace — oto hasło pod którem rok w rok prawie zbierają się międzynarodowe kon ferencje parlamentarzystów państw wszystkich, aby obradować nie nad bezwgzględną sprawiedliwością rządów względem siebie, ani nad poko jem czy rozbrojeniem ogólnem — zbyt to rażąca utopia i któżby w nią wierzył? — ale nad moż liwem złagodzeniem sporów, nad usuwaniem grożących zatargów i dalszym rozwojem prawa międzynarodowego.

Rok w rok prawie zbierają się, — a idea ich od nich się rok w rok oddala, — raz raz w raz zatargi się naprężają, — a choć umilkną to po to tylko, żeby gwałtowniej wybuchnąć, raz w raz wybuchające niechęci się za ostrzają i raz w raz wymierza ktoś policzek idei pokoju. To Mikołaj, ów z Coupersowej powieści „Książę pokoju" pół Azji we krwi własnych poddanych wykąpie, to Wilhelm, król Patacake grozi orężem naokół — a z operetki bywają tragedje — to Wiktorja, bogobojna władczyni, w imię imperjalistycznej polityki i bussinesistów angielskich porwie się na wolność ludu, ktory tem zgrzeszył, że wolność umiłował... I ktoby wymienił te wszystkie krzywdy, te wojny bezprawne, a barbarzyńskie, te groźby butnego żołdaka pod płaszczem królewskim a koroną monarszą — którego wierni poddani za hasło obrad przyjęli — *Justitia et Pace!*

Pax na karcie Europy zbroczonej krwią narodów porozrywanych, poszarpanych tyranią, szowinizmem, racją stanu i jak się tam zowią te wszystkie kłamstwa? Pokój? nigdy! Wojna i wojna! krzyk wołającej o pomstę sprawiedliwości, krzyk brutalną przemocą gniecionej wolności — ale nie pokój!

Justitia! „Twe imię będą po kloakach szarpać." Sprawiedliwością nad bezprawiem czuwać — zbyt trudno. Sprawiedliwością! Gdzież sprawiedliwość! W jej imię trzeba by szukać gdzie się podziała: Polska. Poszukać za Alzacją i Lotaryngją, za okrawkami Serbii, Rumunii, za gniecioną i ciemiężoną od wieków Irlandją, za wszystkimi ludami jęczącemi pod przemocą konstytucyjnej, czy konstytuującej się dopiero Rosji.

A międzyparlamentarne konferencje, kongresy zwolenników pokoju i konferencje rządów hagskie pod egidą pokojowego, a krwią spływającego cara, — trwać będą bez końca... bez końca... i bez skutku, i co roku stwierdzić muszą, że ich idea jest jeszcze bardzo daleką od rzeczywistości. Zatargi międzynarodowe powtarzają się w formach równie ostrych jak dawniej, — a wszystko co się robi dla zapewnienia ogólnego pokoju, — jest albo kłamstwem, obłudnem albo złudzeniem naiwnem....

Ale i to dobrze, że są... bo przychodzą na nie widma narodów pognębionych, by mącić i burzyć spokój polityków mądrych i zimnych, bez względnych i twardych jak brzeszczoty szabel ich władców.

Upiorem bladym stanęła przed konferencją brukselską francuska Alzacja i Lotaryngja... a w ślad za nią zdawało się że przyjdą w długim łańcuchu i Polska i Irlandja i tyle, tyle narodów — męczennic polityki europejskiej. Nie przyszły! Sprawę alzacką usunięto z pod obrad — ale upiory przypomniały się na długo.

Dobrze że są — bo choć nie są głosem sumie nia — w sumieniu politycznem odgłos budzą, i są zarodkiem, znakiem wieszczym, czy przeczuciem, dalekich może o wieki... konferencji międzyparlamentarnych narodów wolnych z narodami wolnymi.

I w tej myśli jedynie uznać można ich użyteczność i posłannictwo zarazem, — posłannictwo parlamentu europejskiego.. Obecnie wejdą doń także przedstawiciele państwa najbezwzględniej depcącego narody podbite, parlamenta rzyści rosyjscy, którzy być może, tam dopiero zobaczą, że państwo ich było oprócz Prus, naj większym nieprzyjacielem pokoju, gniazdem nienawiści i barbarzyństwa.

Przybędą tam i Polacy, aby objaśnić inne narody, jak w obec nich złamano i podeptano wszystkie prawa międzynarodowe...

Czy te protesty odniosą jaki skutek? Niewątpliwie żadnego, bo prawo międzynarodowe dziś, to bagnety i armaty, ostatnim jego argumentem, — jest siła przed prawem, hasło poczęte z ducha germańskiego, i w Niemczech podniesiono do wysokości zasady. Niema żadnych widoków, aby konferencja międzyparlamentarna zdołała obalić to niechrześcijańskie barbarzyństwo. Za wielki tam mają wpływ obłudni doktrynerzy będący przedstawicielami narodów podbitych; oni wyzyskują właśnie takie zjazdy, aby pozyskać tam moralną sankcję dla bezprawia swoich rządów.

To też, w założeniu swem obłudne i fałszywe konferencje podobne są, a przynajmniej były dotychczas pustym dźwiękom bez treści...

Przegląd społeczny.

Związek społeczny niemiecki.

Jedną z podwalin pracy związku społecznego niemieckiego jest przedewszystkiem urządzanie jak najczęściej i jak najwięcej zgromadzeń i zebrań towarzyskich po stowarzyszeniach. Kierownicy związku uważają, że jest to pierwszy łącznik, ktory zespala członków i który potrafi zarazem wychowywać ich i kształcić. Ostatni zeszyt pisemka „Der Volksverein", przynosi nam wykaz zgromadzeń odbytych w stowarzyszeniach związku od 11 stycznia do 4 lutego br. Zebrań tych było w tym czasie aż 223. Niektóre dni wykazują wprost olbrzymią ilość zgromadzeń, tak np. 21 stycznia od było ich się aż 51. Wobec takiego ruchu może związek rozwijać się i skutecznie pracować. Wielką pomocą w tej pracy są sekretarjaty związku. Są one do rozwoju związku nieodzownie konieczne, gdyż dopiero wtedy, kiedy dla sprawy pracują ludzie mogący się zupełnie jej poświęcić, może ona być dobrze prowadzoną. Takich sekretarjatów ma związek niemiecki kilkanaście i one w pierwszym rzędzie zajmują się właśnie urządzaniem tych tak pożytecznych zgromadzeń.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych w Austrji.

Ważna sprawa ubezpieczenia urzędników prywatnych na drodze ustawodawczej została u nas już ostatecznie załatwiona. Dlatego nie od rzeczy będzie rozejrzeć się w postanowieniach tej ustawy.

Ubezpieczenie to rozciąga się więc na wszystkich urzędników prywatnych, którzy ukończyw szy conajmniej 18 rok życia zatrudnieni u jednego pracodawcy pobierają płacę najmniejszą 600 koron rocznie, oraz na urzędników publicznych tych, którzy nie mają dotąd ustawowego zabezpieczenia. Za urzędników prywatnych w myśl ustawy uważać należy tych wszystkich, którzy za wynagrodzeniem pracują w charakterze „urzędnika", oraz — bez względu na ten charakter tych, których praca jest wyłącznie lub przedewszystkiem duchową, albo wyższego rzędu, włączając w tę kategorję personal pomocniczy kupiecki. Określenie to jednak nie jest dość jasne, wątpliwość pod tym względem wyłania się i w samej ustawie, gdyż do powyższego pozytywnego określenia dodane jest zarazem i negatywne. Ustawa powiada więc: „nie należy uważać za urzędników prywatnych, którzy bezpośrednio zatrudnieni są przy wyrobie towarów, albo też spełniają inne czynności czyto fizyczne, jako to pracę rolną, górniczą, losową itd. oraz używani są jako służący lub uczniowie, dalej tych, którzy podlegają ustawie służebnej, albo którzy wyłącznie lub przedewszystkiem spełniają obowiązki służących.

Wyłączeni są również od korzystania z tych ubezpieczeń: a) ci, którzy w chwili wydania tej ustawy, lub w chwili objęcia stanowiska uprawmającego do korzystania z niej mają lat 50 względnie 40; b) ci, którzy z innego tytułu pobierają już zapomogę, podobną do tej.

W pierwszym rzędzie zapewnia ustawa rentę na wypadek niezdolności do pracy. Wysokość tej renty oblicza się w następujący sposób:

Po uiszczeniu 120 wkładek miesięcznych wynosi w	Podnosi się za dalsze każde 12 wkładek miesięcznie o
1klasie pensyjn. 150 k. rocznie	9 kr. rocznie
2 klasie pensyjn. 270 k. rocznie	13.50 k. rocznie
3 klasie pensyjn. 360 k. rocznie	18— k. rocznie
4 klasie pensyjn. 540 k. rocznie	27— rocznie
5 klasie pensyjn. 720 k. rocznie	36— k. rocznie
6 klasie pensyjn. 900 k. rocznie	45— k. rocznie

Renta na starość wypłacaną bywa wtedy, kiedy uiści się 480 wkładek miesięcznych. Jeśli więc ktoś np. ubezpieczył się mając lat 18, to prawa do renty nabiera bez względu na to czy już jest zupełnie niezdolny do pracy czy nie, mając lat 58. Z tym rokiem wypłacać mu zaczyna kasa rentę na starość.

Renta dla wdów została ustanowiona tak, że wdowa otrzymuje połowę tej renty w razie niezdolności do pracy wypłacanej mężowi jaką on w chwili śmierci pobierał, albo do jakiej miałby był prawo, według zapłacanych wkładek.

Dla dzieci na wychowanie otrzymuje wdowa 25 proc. zaś dziecko, — zupełna sierota 50 proc. tej renty jaką po 120 wkładach mieliby rodzice pobierać. Dodatek ten wypłaca się, aż dziecko nie dojdzie do 18 lat.

Jako jednorazową odprawę do wdów wypłaca kasa podwójną sumę tej należytości, jaka należałaby się ubezpieczonemu po 120 wkładkach w odpowiedniej klasie.

Wkładki płacą dwie trzecie ubezpieczony jedną trzecią pracodawca. Jedynie ubezpieczeni, mający pensję większą niż 7200 koron, płacą ubezpieczenie sami.

Ruch na kolejach państwowych.

Przed kilku dniami wydało ministerjum statystyczne zestawienie ruchu i dochodów, oraz rozchodów na kolejach państwowych austrjackich, które przedstawia się w następujących cyfrach.

Długość linji, pozostających w zarządzie państwa wynosi obecnie 12,679 klm. W roku 1905 przejechało po tej przestrzeni 1,572.559 pociągów, które zrobiły łącznie drogę 73,118.178 kilometrów.

Według rodzaju pociągów, to expresów i pospiesznych było 34.041, osobowych i mieszanych 888.213, towarowych zaś 650.305.

Dochód z ruchu wynosił łącznie 304,970. 686 koron, w porównaniu do roku 1904 więcej o 15 i pół miliona. Osób przewieziono 52,896.235, które zapłaciły za bilety 68.870.595 kor. Największej bo 63 prc. przypada na podróżnych kl. III.

Wydatki wynosiły 206.725.589 koron tak, że za rok 1905 zamknięto rachunki czystym dochodem 98 milionów koron.

Wiele ciekawych szczegółów dostarczają nam graficzne tabele, umieszczone na końcu sprawozdania ministerjalnego.

Tabor kolejowy jest bardzo bogaty. Lokomotyw jest 3054, a wagonów różnego rodzaju przeszło 60 tysięcy. Do opału zużyto w ostatnim roku 2,305.204 ton węgla.

Największy ruch jest na kolejach w miesiącach sierpniu i wrześniu. W tych dwu miesiącach dziennie inkasują koleje przeszło 800.0000 k. Osobowy ruch najsilniejszy przypada na miesiąc sierpień.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze trzeba o personalu. Jest ich urzędników 8.126, podurzędników 7.070, zaś służby 33.149. Między urzędnikami jest jeden z płacą 16 tys. koron. 5 z płacą 14 tys koron, 12 z płacą 12 tys. koron, a 17 z płacą 10 tysięcy koron. Z drugiego końca tabeli jest jednak 2.181 urzędników z płacą od 2.800 koron, do 3.200 2292 urzędników z płacą od 2.600 kor., do 2200 kor i 1.870 urzędników z płacą od 1,400 do 2000 kor.

Ugoda o Abisynię.

Włochy, Francja i Anglia zawarły ugodę w sprawie rozgraniczenia swych wpływów w Abisynii.

Ta ugoda posiada duże znaczenie międzynarodowe. Utrwala na stałe i na bardzo długo dobre stosunki między Anglią i Francją. W latach, gdy Gabryel Hantaux był francuskim ministerm spraw zagranicznych (od dnia 3 maja 1894 z krótką przerwą po czerwiec 1898 roku) i występował ostro przeciwko Anglii, szukając z nią formalnej zwady, nosił on w kieszeni karteczkę, na której miał spisane wszystkie punkta sporne między Anglią i Francją. Było owych punktów aż 21, i to w rozmaitych częściach świata.

Teraz owe punkta sporne niemal już zniknęły. Między Anglią i Francją panuje stosunek serdeczny. Duża w tem zasługa króla Edwarda VII.

Do spraw jeszcze niezałatwionych należała również kwestja abisyńska. Uregulowanie owej kwestji przedstawiało dlatego dużo trudności, że w grę wchodziły tutaj nietylko interesy angielskie, lecz także i włoskie.

Traf zdarzył, że długoletni przedstawiciele dyplomatyczni owych państw w Abisynii, sir John Barington (Anglia), Lagarde (Francja) i major Giccodicola (Włochy) osobiście ciągle się kłócili. Rzecz jasna, że nie ułatwiało to zgody nawet wtedy, gdy odnośne gabinety już się z sobą porozumiały.

Spółka finansistów francuskich otrzymała koncesję na budowę drogi żelaznej z Dżibuti do Addis-Abeba przez terytorjum abisyńskie. Owa linia żelazna miała ułatwić francuzom rozciągnięcie wpływu na Abisynię. Wybudowano kolej aż po Harrar, czyli Hurrur, najbardziej na wschód wysuniętą prowincyę Abisynii, graniczcą z kolonią francuską Obok.

Rząd angielski usiłował zagarnąć tę kolej pod swój wpływ. Finansiści angielscy, nie szczędząc wydatków, zakupili wielką ilość akcyj owej kolei, choć Francja budowała ją dla siebie i płaci rocznie pół miliona franków na cel dalszej budowy. Zachodziło więc niebezpieczeństwo, że owa kolej może się wymknąć z rąk francuskich i dostać się w angielskie.

Los zrządził inaczej.

Owa kolej z portu francuskiego Dżibuti do stolicy Abisynii Addis-Abeba, początkowo źródło wielu rozterek między Anglią i Francją, stała się teraz ogniwem świeżem trwałej zgody, — zgody, zawartej między trzema państwami i rozciągającej się nietylko na Abisynię, lecz także i na Europę.

Umowa, świeżo podpisana w Londynie, uznaje wpływ Francji na ową kolej. Anglia zobowiązała się nie przeszkadzać budowie tej drogi żel. aż po Addis-Abeba.

Ta umowa gwarantuje utrzymanie w Abisynii „status quo". Dla wszystkich mocarstw ma istnieć równa swoboda handlu, czyli t. zw. zasada drzwi otwartych.

Obowiązkiem pp. Baringtona, Lagarde'a i Giccodicolo, którzy poprzednio z sobą tak źle harmonizowali, będzie działać od tej pory wspólnie i nakłonić „króla królów" Menelika, by zatwierdził powyższą umowę. Zdaje się, że Menelik nie będzie się wahał ani chwili odmówić zatwierdzenia umowy, która poręcza ścisłą nietykalność terytorjalną Abisynii i kładzie kres rywalizacjom mocarstw, zawsze się dającym Menelikowi we znaki.

Zbliżenie Włoch, Anglji i Francji na podstawie porozumienia abisyńskiego znowu przyniosło porażkę Niemcom. Boć niedawno cesarz Wilhelm II. wysłał do Menelika poselstwo nadzwyczajne, by się mu polecić na przyjaciela i obrońcę. Zjawienie się misji niemieckiej ostrzegło rywali, że będzie lepiej, jeżeli się pogodzą i zapobiegną konkurencji niemieckiej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 12 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Małgorzaty panny i Anakleta papieża męczennika; w sobotę Bonawentury biskupa wyznawcy doktora kościoła i Marcelina wyznawcy; w niedzielę Rozesłanie Apostołów i Henryka.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 3 minut 47, zachód o godzinie 7 minut 44, długość dnia godzin 15 minut 57.

— **Na wieniec dla królowej Jadwigi** należy przesyłać składki do soboty 14 bm. Zwracamy na to uwagę kobiet polskich.

— **Z „Sokoła".** Dnia 15 bm. urządza Sokół" w Niepołomicach, uroczystość otwarcia własnej sokolni. Do udziału wezwane zostały wszystkie gniazda okręgu, a ze względu na ważność obchodu pożądanem jest by członkowie tak umundurowani jak i ćwiczący stanęli w jak największej liczbie. Zastęp krakowski wyjeżdża o godzinie 8.10 rano. Zbiórka na dworcu.

— **Ósmy zjazd słowiańskich dziennikarzy** w Austrji odbędzie się 8 i 9 września br. w Węgierskim Hradiszczu na Morawji. Rada central nego Związku słowiańskich dziennikarzy ułożyła na swojem posiedzeniu dnia 3 czerwca br. które się odbyło w Prerowie, następujący program: (na posiedzeniu tem w imieniu Towarzystwa polskich dziennikarzy byli pp. M. Chyliński i H. Smólski, — w imieniu Tow. ruskich dziennikarzy — dr. D. Wergun i w im. Tow. czeskich dziennikarzy pp K. Jonasz, I. Myszkowski, dr. K. Bąksa, B. Knechtla i F. Sokol Tumg.) Uczestnicy zjazdu mają się zebrać 7 września w morawskim Bernie, w lokalu „Besedy" i udadzą się stamtąd 8 września rano do węg. Hradiszcza, gdzie też nastąpi otwarcie Zjazdu. Po południu dnia tego uczestnicy Zjazdu zwiedzą miasto, 9 rano odbędzie się drugie posiedzenie Zjazdu, po południu zaś udadzą się wszyscy do Luchaszewicz, gdzie nastąpi zamknięcie Zjazdu Zawiadomienie o udziale w obradach Zjazdu należy posyłać do prezesa komitetu Zjazdu p. K. Jonasza, redaktora „Wienkova" w Pradze (K. Jonasowi, chefredaktoru „Venkova" v Praze v Junkmanoro tr. eisl. 21). Oficjalny udział w Zjeździe mogą wziąść tylko członkowie Towarzystw słowiańskich dziennikarzy w Austrji.

— **Koncert urządzony** 24 zm. w parku m. n. przyniósł dochodu za bilety wstępu 570 kor. Prócz tego otrzymałem na cele koncertu od pp dra K. M. 72 koron, dra J. K. 10 koron, dra I. i Fr. Z. 4 korony, dra I. 5 koron 30 halerzy, od pani S. R. 20 koron, a więc razem dochodu 706 koron. Z tego wydano: honorarjum dwom wojskowym orkiestrom 300 koron, piwo dla nich 16 koron, dwukrotny druk afiszów 60 koron, dwukrotne rozlepienie ogłoszeń 21 koron, straż 8 koron, razem 405 koron wydatku. Z czystego zysku 301 k. wysyłam 100 kor. do Cieszyna na urządzenie polskiej ochronki, resztę tj. 201 k. użyję na kolonię wakacyjną dla młodzieży kresowej. **Dr. Henryk Jordan**

— **Komitet dla czyszczenia miasta** odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Komitet uchwalił ostateczne wnioski w sprawie urządzenia Zakładu czyszczenia miasta i wnioski te przedstawi Radzie miasta jeszcze przed ferjami letniemi.

Komitet gazowo-elektryczny w tymże dniu pod przewodnictwem prezydenta dra Leo przyjął do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1905.

— **Z „Bratniej Pomocy"** Uczniów Akademii Sztuk Pięknych. Dnia 6 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Tow. Bratniej Pomocy Uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu dokonano wyboru zarządu na rok przyszły, prezesem wybrano: p. Wład. Skoczylasa, wiceprezesem: Jerzego Hulewicza, sekretarzem: Tadeusza Waltenbergera, skarbnikiem: Józefa Merzkowskiego; do komisyi rewizyjnej: M Zaruskiego, Kuglera, Dobrodzickiego i Czernego wskiego. Po załatwieniu spraw wewnętrznych Tow. uchwalono przystąpić do „Ogniwa" poczem posiedzenie zamknięto.

— **Wstrzymanie ruchu.** Z powodu uszkodzenia nasypu kolejowego przy kilometrze 20 na kolei lokalnej Chabówka—Zakopane, wstrzymano dnia 11 lipca br. przypuszczalnie na 48 godzin ruch pociągów towarowych pomiędzy Chabówką a Nowym Targiem. Ruch osobowy jakoteż pakunkowy i posyłek utrzymuje się przez przesiadanie podróżnych a względnie przez przenoszenie pakunków i posyłek pośpiesznych do 50 wagi.

— **Bilety powrotne z Krakowa do Zakopanego.** Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: W sprawie biletów powrotnych z Krakowa do Zakopanego poseł dr. baron Battaglia uzyskał w ministerjum kol. zapewnienie, że będą wprowadzone karty kolejowe powrotne na 5 dni z niewliczeniem dnia odjazdu czyli razem na 6 dni, i to z 50 proc. opustu ceny.

Jakkolwiek jeszcze daleko od spełnienia żąda nia kół interesowanych, zmierzającego do wprowadzenia biletów 14-dniowych powrotnych z 50 proc. opustu, to jednak i powyższa innowacya przedstawia pewien postęp, gdyż obecnie są na tej linii tylko czterodniowe bilety powrotne z 7 proc. opustu. Pertraktacye co do wprowadzenia kart sześcio i siedmiodniowych jeszcze nie są ukończone. Nowe karty powrotne wejdą w życie najpóźniej dnia 1 sierpnia.

— **Dostawca łupinu.** W hotelu żydowskim na Kaźmierzu aresztowano wczoraj 27 lat liczącego Salomona Izaaka Landaua z Kielc, który przed miesiącem ofiarował niejakiemu Langrokowi na sprzedaż cały wagon łubinu; towar miał dostawić w ciągu tygodnia do Sosnowca, na co mu Langrek wypłacił 410 rubli. — Łubin do Sosnowca na umówiony termin nie przyszedł, a dostawca znikł. Kiedy go w tych dniach Langrok odnalazł, spowodował jego aresztowanie. Landau tłómaczy się, że nie miał zamiaru Langroka oszukać, tylko mu się zepsuła maszyna i łubin jeszcze nie jest wymłócony. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 30 kilka halerzy i 50 centimów.

— **Poświęcenie i otwarcie** szpitala jubileuszowego OO. Bonifratrów w Krakowie, odbędzie się dnia 18 sierpnia w dniu urodzin cesarskich.

— **Podróż do Wiednia.** Policja na żądanie Salomona Bestera z Borysławia aresztowała na Stradomiu 17 letniego Natana Wanga, ponieważ ten ojcu swemu w Borysławiu skradł 2500 koron w złocie i banknotach i z tą sumą wybrał się do Wiednia.

— **Kradzież czy figiel?** Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Olechowi, robotnikowi kolejowemu z Prądnika Czerwonego, który dnia 23 czerwca, z okna magazynu kolei pół nocnej, ściągał bluzkę służbową, przedtem tam położoną. Olecha pochwycił za rękę dozorca stacyjny Górnisiewicz, który się w tym celu zaczaił. Olech twierdzi, że nie miał zamiaru popełnić kradzieży, tylko chciał ekspedytorowi zrobić figla. Że jednak przedtem skradziono w ten sam sposób dwie pary spodni z tegoż magazynu, trybunał uznał Olecha winnym kradzieży i skazał go na 14 dni więzienia zwykłego. Oskarżenie wnosił prokurator, radca Obtułowicz.

— **Nabożeństwo pamiątkowe.** W niedzielę dnia 15 bm. odprawionem będzie w kościele N. Panny Marji, o godzinie 9 rano, nabożeństwo pamiątkowe w rocznicę Bitwy pod Grunwaldem.

— **Składki.** W Administracyi naszego dziennika złożyli: NN. na wieniec dla królowej Jadwigi 1 kor. Współpracownicy ck. kolei państwowej magazynu materjałów w Nowym Sączu, zamiast wieńca na trumnę zmarłego śp. Ludwika Gernauda składają zebraną sumę 9 kr 29 hal. na zakład p. Żurowskiej. — L. P. dla wdowy po weteranie 3 kr. H. D. na Jasną Górę 4 kor. L. P. X S. S. dla biednej rodziny po korony, L. P. dla Zamęckiej 3 korony.

NEKROLOGIA.

— **Adam Giebułtowski,** ukończony słuchacz filozofii Uniwersytetu Jagiell. zmarł w 27 roku życia 6 lipca br. w Jernyach na Węgrzech.

Zmarły odznaczał się wybitnym talentem i cieszył się sympatyą kolegów i poważaniem profesorów, którzy mu świetną rokowali przyszłość. Ciężka choroba płuc — która sprowadziła przedwczesny zgon, przerwała pracę żmudną w ustawicznym dążeniu młodego człowieka do wiedzy. Pokój jego pamięci!

— **Kronika lwowska.** (Od nasz. kor.) Dotychczas istniała we Lwowie dla niezamożnej młodzieży szkół średnich jedna jedyna bursa im. Kościuszki. Rozumie się, że trudno jej było sprostać swemu zadaniu, powstały więc projekty nowych burs jak to: Bursy dla uczniów gim. III, internatu im. Konarskiego, bursy św. Wojciecha, bursy T. S. L., bursy włościańskiej Bar

tosza Głowackiego i jeszcze jednej im. H. Sienkiewicza.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie konstytuujące Towarzystwa mającego zająć się utworzeniem tej ostatniej bursy. W skład wydziału weszli jako prezes: Jerzy Piwocki, zast. prez. Józef Neumann, członkowie wydziału: dr. Borysiewicz Adam, dr. Czajkowski Filibert, dr. Ekielski Józef, dr. Godlewski Włodzimierz, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, dr. Majchrowicz Franciszek, Milski Aleksander, Piwocki Władysław, dr. Sawa Franciszek, Śliwiński Hipolit, dr. Wassung Michał, zastępcy członków wydziału: dr Hamerski Wiktor, Hawranek Gustaw, Zabłocki Gracjan, członkowie komisji rewiz.: Czauderna Karol, Nowicki Władysław, Żmudziński Franciszek.

— Pryw. gimnazjum żeńskie, utrzymywane przez osobne towarzystwo pod prezesurą dyr Danysza, ukończyło niedawno swój rok szkolny Do tego zakładu, mającego już od dwu lat prawo publiczności uczęszczało 145 dziewcząt, nadto 36 zdawało egzamina prywatne. Przeważały lwowianki, było ich 118, tu znów przeważnie córki urzędników (54), tudzież kupców i przemysłowców (33). Polek było 134, Rusinek 11. Wedle wyznania: rzym. kat. 85, gr.-kat. 11 mojżesz. 49.

— W poniedziałek aresztowała policja niejakiego Władysława Zielińskiego, który twierdzi że jest hrabią i pochodzi z Królestwa polskiego

Powód aresztowania był następujący:

Zieliński wysłał w sobotę do hr. Russockiego list zawierający żądanie „w myśl statutu komitetu anarchistyczno-kumunistycznego, wydania kwoty 400 kor. na cele komitetu. Do odebrania pieniędzy upoważnił komitet „wylosowanego członka“, tego właśnie, który list wysłał. Podpisany był, prezes „komitetu anarchistycz no-komunistycznego“ i „wylosowany“, ale żadnego podpisu nie można odczytać. W poniedziałek otrzymał hr. R. znowu list z takiem samem żądaniem i z uwagą, że jeżeli nie da zaraz pieniędzy „komitet“ uważać to będzie za odmowę, a zarazem nabierze przekonania, że adresat zrobił doniesienie do władzy, przyczem wspomnia no delikatnie o konsekwencjach odmowy. Po odpowiedź przyszła młoda dziewczyna, którą hr. R. polecił aresztować. Wtedy dziewczyna wskazała autora listów którego też zaraz aresztowano. Przyznał się do tego, że pisał list, chcąc dostać pieniędzy na wyjazd do Szwajcarji. Zieliński bawił we Lwowie parę miesięcy i utrzymywał się podobno z udzielania nauki języka rosyjskiego. Znaleziono przy nim jego fotografję i legitymację, należycie ostemplowaną, stwierdzającą, że jest on hr. Zielińskim. Zieliński opowiadał, że będąc porucznikiem grodzieńskiego pułku huzarów, dostał rozkaz strzelania do rewolucjonistów w Warszawie, a ponieważ nie uczynił tego, groziła mu śmierć i dla tego uciekł do Galicji. Ile jest prawdy w tych opowiadaniach wykaże śledztwo.

—o—

— **Tarnów** (Kor. własna). Staraniem p. Stena Surzyńskiego, Dyrektora Towarzystwa muzycznego i dyrygenta chóru katedralnego urządzonym zostanie w początkach września br. kurs sześciotygodniowy dla kandydatów organistows kich i dyrygentów kościelnych, na wzór kursów w konserwatoryum Ratysbońskiem. Program nauki obejmie: Zasady muzyki, nauka harmonii, praktyczne ćwiczenie w kontrapunkcie, śpiew ludowy i figuralny, chorał gregoryański, gra na organach, harmonizacja pieśni i chorału i wreszcie dyrygentura.

„Głos tarnowski“ puściwszy w świat 16 numerów, zakończył swój żywot zapewnieniem, że by nabrać sił do nowej kampanii udaje się na willegiaturę, dwa miesiące trwać mającą.

Festyn sokoli urządzony dnia 1 lipca br. w ogrodzie miejskim przyniósł 616 k. 86 gr. czystego dochodu. Jak na martwy sezon z powodu którego nawet tygodniki w Tarnowie przestają wychodzić, to wspaniale.

„Pogoń tarnowska“ niesłusznie oburza się na wycinanie starych kasztanów w ulicy Seminaryjskiej. Światło i powietrze w nowobudujących się realnościach ważniejszą muszą grać rolę niż względy estetyczne, i chęć utrzymania pięknej alei kasztanowej, którą zdaniem mojem w obec przycięcia kasztanów obok gmachu Seminarjum duchownego w roku zeszłym i zapoczątkowanego oszpecenia całej panoramy, należało zupełnie wyciąć, a zasadzić inne drzewa, które również dadzą cień i będą ozdobą ulicy modernizującej się.

— **Poręba radlna pod Tarnowem.** Piękną nadzwyczaj uroczystość, bo poświęcenie nowego kościoła obchodzono dnia 6 lipca w gminie Porębа Radlna należącej do hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach. Konsekracji dokonał ks. biskup tarnowski, ks. dr. Leon Wałęga w asystencyi licznego kleru z Tarnowa i okolicy. Kościół ten powstał z fundacyi ks. Sanguszków, zbudowany w stylu polskiego gotyku pomieszanego ze stylem romańskim, wedle planów architekty Zubrzyckiego z Krakowa pod kierunkiem inżyniera Augustyna Tarkowskiego z Tarnowa, w śliczn nem miejscu otoczonem lasem szpilkowym, należy do najpiękniejszych, jakie w ostatnich czasach pobudowano w Galicji po wsiach i miasteczkach. Założenie kościoła trójnawowo-krzyżowe o czterech wyjściach, z których na szczególniejszą uwagę zasługują śliczne w kamieniu kute wejście główne, zakończone wieżą, do budowy której jak i całego kościoła użyto cegły czerwonej i czarnej. Okna witrażowe, piękna ambona ołtarz ufundowany przez ks. Konstancję Sanguszkową, kaplica Serca Jezusowego, wreszcie na zewnątrz nisza z posągiem Najświętszej Marji, dopełniają pięknej całości.

Z okazji poświęcenia kościoła odbyła się w Porębie trzydniowa misja, a dnia 6 bm. rano wyruszyła konna banderja włościan z Poręby i Łyskawicy, pod wodzą p. Redyka, praktykanta leśnictwa w Rzędzinie do Tarnowa, celem towarzyszenia dostojnym gościom ks. Biskupowi i Sanguszkowej aż do progów nowego przybytku Bożego, przed którym ustawiono bramę tryumfalną. Rzewna i podniosła była chwila, gdy dawny proboszcz, ks. Halak wśród bicia dzwonów, wśród salw moździerzowych, wśród śpiewu i modłów tysięcy wiernych w procesjonalnym pochodzie przenosił do nowej świątyni Przenajświętszy Sakrament. W niebo płynęła pieśń z tysięcy ust. Młódź żeńska w biel przybrana, sypała kwiecie pod nogi Konsekratorowi i kapłanom. Podczas mszy św. celebrowanej przez ks. biskupa Wałęgę, wygłosił ks. dr Górka śliczne okolicznościowe kazanie, poczem odbyła się procesja. Po skończonych ceremoniach kościelnych, podejmował pleban obecny ks. Poniewski gości obiadem, podczas którego naczelnik gminy Poręba, Tyrka Ludwik, podziękował ks. biskupowi za łaskawe przybycie na tę piękną uroczystość.

Z Dukli donoszą nam:

Za miasteczkiem Duklą, w powiecie krośnieńskim, w miejscu ustronnem, okolonem lasami, na przełęczy wiodącej do Węgier, jest miejsce wsławione pobytem bł. Jana z Dukli, na zwane „puszczą“. W tem to pustkowiu stała kapliczka bez stylu, ciemna, wilgotna, gdzie lud wierny gromadząc się, zanosi korne modły błagając Pana Zastępów o różne potrzeby duszy i ciała, przez przyczynę tego błogosł. patrona Polski, Rusi i Litwy. Niżej podpisany przybywszy tutaj po ostatniej kapitule prowincjonalnej, powziął zamiar postawienia tamże kaplicy stylowej, obszerniejszej, któraby na długie la ta trwałym pomnikiem czci dla bł. Jana pozostała.

Zachęcony słowem śp. ks. Jasińskiego, rodaka tutejszego, który z znaczniejszą pomocą pieniężną mu pośpieszył, oraz ofiarnością ludu wziął się do przygotowania potrzebnych materjałów i robota o tyle postąpiła, że na dzień 22 lipca o godz. 5 po południu wyznaczone jest poświęcenie węgla kamiennego, którego dokona najłaskawiej ks. biskup Pelczar, który w tym czasie do Dukli na wizytację kanoniczną parafii przybędzie. O jak najliczniejsze wzięcie udziału w owej uroczystości, oraz o niesienie pomocy w datkach w celu ukończenia dzieła niżej podpisany wiernych czcicieli bł. Jana z gorącą usilnością zaprasza.

O. Ambroży Ligas
gwardjan konw.

— **Wylewy.** Z Zakliczyna donoszą nam:

Okolice Zakliczyna drugi raz stoją pod wodą z powodu wylewu Dunajca; wszystkie plony zniszczone do szczętu, cała okolica położona na brzegach Dunajca wygląda jak jedno olbrzymie jezioro, z wody sterczą tylko wierzchołki wierzb i większych drzew. Od lat przeszło 20 obserwuję tutejsze wylewy Dunajca. Dopóki nie rozpoczęto regulacji tej rzeki, wylewy bywały ale rzadkie, i nigdy tak niszczące, jak te raz, bo zwężone koryto rzeki nie mogąc pomieścić wezbranej wody, rozlewa się na okolicę z ogromną gwałtownością po deszczu już 2 dniowym, gdy dawniej trzeba było na taki wylew co najmniej 8 dniowego deszczu. ale też i góry nasze były pokryte przed 10 laty ogromnymi lasami, a dziś wyniszczone zupełnie przez żydów i Prusaków, sterczą gołe i nagie, bo nie ma ich kto na nowo zalesić. Dawni właściciele wymarli. a nowi nie mogąc wytrzymać klęsk i nie mając czem obrabiać swoich obszarów z braku robotnika, wynieśli się do wielkich miast, sprzedawszy swoje posiadłości spekulantom, przy wódczem ludowców. Materjały do regulacji Dunajca nagromadzone w wielkich ilościach na jego brzegach, powódź zabrała częścią dnia 7 czerwca br., resztę dzisiaj.

Nowy Sącz, 11 lipca 1906

Wybory. — Śmierć jubilata.

Nasz korespondent pisze:

Dziś rano Dunajec wylał powtórnie w tym roku. Stan wody wynosi przeszło 4 i pół metra nad poziom normalny. Woda zalała całe „Wulki“ aż pod przystanek kolejowy, oraz wieś Chełmiec polski za mostem żelaznym św. Heleny, wdzierając się przy przystanku kolejowym na Wulkach i moście żelaznym do domów na metr wysokości, a pod Marcinkowicami uszkodziła silnie mostek kolejowy. Mieszkańcy zalanych domów opróżniają mieszkania, ratując się przed zalewem.

Przed kilku dniami obchodził tu były lekarz miejski i kolejowy, poważany powszechnie, Józef Richter, 50 letni jubileusz uzyskania dyplomu doktora wszech nauk lekarskich. W uroczystości tej brali udział koledzy i przyjaciele jubilata, przyczem bawiono się nader ochoczo Zabawę zakłócił jednak przykry wypadek. Wzruszony serdecznymi toastami gości jubilat zasłabł nagle i upadł nieprzytomny. Był to a tak paraliżu mózgowego, po którym w kilka dni przyszła śmierć.

Wczoraj 10 bm. o godz. 6 wieczorem odbył się pogrzeb zmarłego, w którym brała udział prawie cała tutejsza inteligencja, koledzy, rada miejska i urzędnicy magistratu.

Celujący uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcji w Krynicy na czas wakacji. Zgłoszenia pod F. S. poste restante Nowy Sącz.

— **Z Rymanowa.** Dnia 29 lipca odbędą się wyścigi konne na terenie Józefa hr. Potockiego (folwark Widacz). Program jest następujący: Bieg z przeszkodami koni półkrwi 2000 m.; Bieg z przeszkodami koni półkrwi o nagrodę Pań 3600 m.; Bieg z przeszkodami 3600 m. otwarty dla wszystkich koni; Bieg chłopców na kucach; Jeu de barre; Bieg myśliwski;

Wieczorem bal w zakładzie w Rymanowie.

Ze świata.

* *Amerykańska reklama.* Pewien młody doktór w New Jorku, chcąc zyskać sobie pacjentów, wpadł na pomysł nader oryginalnej reklamy. W jedną niedzielę zaprzągł do malowniczo ubranego kwiatami wózka niewielkiego konika, pokrytego bijącą w oczy kapą czerwoną. Na wózku umieścił dużą tablicę, na której było napisane, że doktór zaprasza do siebie wieczorem wszystkich z miasta na sutą kolację. Adres mieszkania, oraz godzina rozpoczęcia uczty, była dokładnie podana.

Wieczorem zjawiło się u doktora około 300 amatorów, lecz ku ich wielkiemu zdziwieniu podano jedno nakrycie oraz smaczną kolację same mu tylko doktorowi. Doktór ze smakiem zajadał, przyczem od czasu do czasu wrzucał kawałki mięsa i jarzyn do stojącej na stole butelki. Gdy skończył, pożegnał wszystkich biesiadników i zaprosił ich do siebie na trzeci dzień. Nie obrażeni zupełnie tym brakiem gościnności doktora, a zaciekawieni całem jego postępowaniem, stawili się na trzeci dzień, niemal wszyscy, obecni na pierwszym zebrani. Wówczas młody doktór przyniósł butelkę którą był wówczas napełnił mięsem i wygłosił przed zebranymi wyczerpujący i ciekawy odczyt na temat rozkładu przedmiotów spożywczych, trawienia, oraz hygieny. Odczyt tak się wszystkim podobał, że odrazu zyskał dla doktora wielu przyjaciół i zastęp pacjentów. — Szkoda, że Kraków nie jest New-Jork'iem.

* *Rozmowa z p. Jermołowem.* Z powodu pogłosek, że na czele nowego gabinetu stanie b. minister rolnictwa, Jermołow, korespondent „Kur. lit“. zadał mu kilka pytań i wywiad swój ogłosił.

Wyjmujemy z niego ustępy ważniejsze:

— Czy centrum Rady państwa którego orga-

nizacja odbywa się pod egidą pana, nie zamierza zająć się sprawą polską, jako jedną z doniosłych dla państwa, a jednocześnie takich, których Du ma dotychczas nie poruszyła?

— Obecnie ogólne wytyczne polityki państwowej zasłaniają sobą wszystkie inne. Wogóle zaś równouprawnienie wszystkich narodowości stoi w naszym zasadniczym programie i jesteśmy pod tym względem jednomyślni z członkami rady — Polakami.

— Tak, ale sądzę, że sprawę polską można by wyodrębnić z pośród spraw „innych narodowości"

— I pod tym względem jesteśmy jednomyślni z Polakami.

Na pytanie:

— Czy uważałby pan za słuszne, iżby do koalicyjnego gabinetu wstąpił Polak? np. w danym razie Woyniłłowicz, jako minister rolnictwa?

Pan Jermołow odpowiedział:

Skoro ma być równouprawnienie narodowości, oczywiście niema mowy, iżby Polak nie mógł być ministrem dlatego tylko, iż jest Polakiem.

— Na uwagę, co do stanu wojennego w Polsce, pan Jermołow odparł:

— Pan mi mówi rzecz poniekąd nową. Sądziłem, że władze w Królestwie w stosunkach z polską ludnością, ograniczają się do walki z socjalizmem.

TELEGRAMY.

(z dnia 12 lipca)

Komisja dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej przyjęła wniosek o podwyższenie liczby mandatów z Krainy z 11 na 12. W ten sposób stworzono jeden mandat dla Niemców z Krainy.

Susterszic wnosi o reasumpcyę uchwały komisji co do liczby mandatów dla Karyntyi. Od rzucono 25 przeciw 13 głosom. Susterszic wnosi, aby zreasumowano uchwałę co do odrzuconego wniosku Ploya o siódmy mandat Słowiański dla Styryi. Wniosek przyjęto 26 przeciw 16 głosom. Rozpoczęła się następnie ponowna dyskusya nad podziałem okręgów w Styryi.

Ploy przejmuje wniosek swój i domaga się jeszcze jednego mandatu słowieńskiego w Styryi, co będzie kompensatą za niemiecki mandat w Krainie.

Stuergkh, Wastian, Kaiser i Malik zwalczają wniosek i twierdzą, że przez uchwalenie tego wniosku naraziłoby się całą reformę wyborczą.

Komisja cłowa.

Wiedeń. Kom. cł. obradowała wczoraj nad uchwałą Izby panów w sprawie zakazu rejonowania buraków cukrowych.

Pos. Mastalka zwrócił się do prezydenta gabinetu z zapytaniem, czy prawdą jest, że choć rząd cofnął względem Węgier ustawę o surtaksie, to jednak zapewnił, że ewidencja obrotu cukrowego na dal będzie utrzymaną.

Br. Beck wyjaśnia, że wydanie samoistnej taryfy cłowej węgierskiej naruszyło austrjacką sferę prawną, ponieważ Austrja stoi na podstawie wspólności obszaru cłowego. Rząd postanowił więc przy zbliżających się rokowaniach mieć wolne ręce i cofnął przedłożenia ugodowe, które go w pewnym stopniu wiązały. Zarazem cofnięto także przedłożenia o surtaksie, które wprawdzie nie stoi w bezpośrednim związku z ugodą, ale powinno być równocześnie z ugodą uregulowane. Utrzymanie ewidencji w obrocie cukrowym nie opiera się na osobnem rozporządzeniu, wydanem w porozumieniu z rządem węgierskim przez jeden z poprzednich rządów. Cofnięcie tego porozumienia byłoby jednostronną zmianą faktycznie istniejącego stanu Minister nie chciał popełnić tego samego błędu, jaki popełnił rząd węgierski. Trzeba więc czekać na tok rokowań, które obejmą cały kompleks wszystkich spraw ugodowych.

Pos. Mastalka oświadcza, że odpowiedź go nie zadowoliła i że trzeba będzie sprawę tę w Izbie poruszyć.

Bar. Beck odpowiada, że nie chce wcale usprawiedliwiać tego zarządzenia. Rząd tego rozporządzenia nie wydał, lecz nie może przekroczyć linii, którą sobie wytyczył, inaczej trudności dla rządu byłyby jeszcze większe. Mowca więc jesz cze raz prosi, by tych trudności nie stwarzać.

Pos. Kienmann oświadczył, że obecny stan wyrządza znaczne szkody obrotom handlowym w przemyśle cukrowym.

Następnie toczyła się dyskusja nad traktatem cłowym z Szwajcaryą. Przew. dr. Baernreither zwrócił uwagę na formę, w jakiej traktat uchwalono przez komisję węgierską. Austro-węgierski obszar cłowy oznaczono w niej tylko jako obszar opierający się na wzajemności. Mowca wskazuje na konsekwencje tego pojmowania sprawy i sądzi, że należałoby wobec tego dać wyraz opinii austryackiej we formie uchwały. — W dyskusji zabierał także głos minister handlu Forzt, poczem dr. Baernreither zaproponował, aby odpowiedź min. handlu przyjęto dosłownie do referatu i przedłożono Izbie. Wniosek przyjęto

Z komisji prawniczej.

Wiedeń. Komisja prawnicza obradowała wczoraj nad wnioskiem w sprawie reformy prawa małżeńskiego.

Ref. Tschan zaznaczył, że znając trudności, przeprowadzenia zupełnej reformy prawa małżeńskiego, chce się ograniczyć tylko do tego, — by zniesiono § 111 kodeksu cywilnego, — jako też dekrety nadworne z 6 sierpnia 1814 r. i z 17 lipca 1835. Referent zwalcza argumenty przeciw zaprowadzeniu rozerwalności małżeństwa.

Na zapytanie o stanowisko rządu w tej kwestji, oświadczył zastępca rządu, radca Schauer, że ponieważ chodzi o wnioski inicjatywy, rząd pozostawia komisji decyzję, czy chce wchodzić w *meritum* obrad nad wnioskami. Rząd może tylko wyrazić życzenie, aby nowemi walkami nie osłabiano energji parlamentu przy załatwianiu ważnych ustaw. Dlatego też nie może pominąć milczeniem, czy właśnie teraz z końcem kadencji, jest stosowna chwila do rozpoczynania obrad nad tak ważną sprawą.

Dr. Schöpfer wskazuje na sakramentalny charakter małżeństwa, z któreg to stanowiska rząd schodzić nie powinien.

Pos. Seitz w polemice z drem Schöpferem pod nosi konieczność uczynienia małżeństwa instytucją państwową. Propozycje sprawozdawcy oznaczyć można tylko jak bardzo słaby kompromis na ten czas, póki nie zostaną zaprowadzone obowiązkowe śluby cywilne. W końcu oświadczył się za wnioskiem pos. Ofnera o zaprowadzenie obowiązkowego ślubu cywilnego.

Na tem obrady przerwano do piątku.

Regulacja rzek.

Lwów. Pod przewodnictwem namiestnika rozpoczęły się dziś przed południem obrady kr. jowej komisyi dla regulacyi rzek przy udziale reprezentantów wydziału krajowego, ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu, namiestnictwa oraz obu krajowych towarzystw rolniczych. Na porządku dziennym: **Sprawozdanie** o robotach regulacyjnych w r. 1905 i pierwszem półroczu r. 1906, — projekt regulacyi na okres 1906—1912 i szczegółowy program na r. 1906.

Wylewy.

Lwów. Telegramy nadeszłe w nocy do namiestnictwa z okolic, dotkniętych wylewem, donoszą, że stan wody we wszystkich rzekach od wczoraj stale się obniża.

Subwencja dla Tow. muzycznego.

Lwów. Sekcja budżetowa Rady m. Lwowa uchwaliła udzielić subwencji 40,000 koron (w 8 ratach rocznych) gal. Tow. muzycznemu na budowę własnego domu.

Czyn obłąkanego.

Lwów. Wczoraj wieczorem w fabryce majoliki p. Lewińskiego, zatrudniony tam technik Wład. Majewski strzelił dwukrotnie z rewolweru do malarki Talukówny (lat 19) i ciężko ją zranił. Następnie Majewski trzykrotnym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Czyn ten spełnił — jak się zdaje—w przystępie szału.

Katastrofy kolejowe.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi ze Stanisławowa: Wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy wczoraj rano najechał pociąg towarowy stryjski na znajdujący się na peronie pociąg towarowy czerniowiecki. Sześć wozów jest roztrzaskanych, inne uszkodzone. Palacz i konduktor odnieśli lekkie kontuzye.

Amiens. Pociąg osobowy, zdążający z Calais do Bazylei, zderzył się z towarowym na stacyi Ally—Sur Somme. Pięciu podróżnych zranionych. Wiele wagonów, obie lokomotywy, część dworca i sąsiedni budynek — zniszczone.

Napad i rabunek.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Gdy wczoraj przed poł. urzędnik kasowy Gasperowicz w towarzystwie 1 policyanta i pisarza schodził ze schodów gmachu admiralicyi z torbą zawierającą 25,000 rb., kilka osób dało do nich strzały rewolwerowe i wszystkich zranili, a następnie zabrawszy pieniądze umknęli.

Wrzenie w armii.

Tambow. (Tel. ag. pet.) Oba szwadrony 7 pułku kawalerji które zbuntowały się, poddały się.

Zamach na Czuchnina.

Sebastopol. (Tel. ag. pet.) Stan zdrowia admirała Czuchnina wzbudza obawy. Kula utkwiła w płucach. Oddechanie utrudnione.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.) Admirał Czuchnin zmarł w nocy od odniesionych ran.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. „Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór właśc. dóbr Ignacego Sochańka na prezesa i grec. kat. proboszcza Zbaraża ks. Aleksandra Zajączkowskiego na zast. prezesa Rady powiat. w Zbarażu.

Ministerstwo handlu zamianowało poczmistrza Franciszka Kusia z Łomny asystentem poczt, a dyr. poczty przydzieliła do Bochni.

Dyrekcya poczt przeniosła komisarzy budownictwa Artura Kościeleckiego ze Lwowa do Nowego Sącza, Wiktora Kerta z Nowego Sącza do Przemyśla i Józefa Falika z Tarnopola do Tarnowa, tudzież adjunktów budownictwa Onufrego Gudzewa z Tarnowa do Lwowa i Jana Kunerta z Przemyśla do Tarnopola.

—o—

Lwów. Namiestnik hr. Andrzej Potocki dziś rano powrócił z Karlsbadu i objął urzędowanie.

Belgrad. Austrowęgierski poseł baron Czikaun wyjechał za 2 miesięcznym urlopem.

KURSA.

Wiedeń 12 lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669	Akcye tureckie tyt.	410
Węgr. Zakł. kr.	808	Gal. akc. Tow. kop.	526
Anglobanku	·09 75	Oblig. węg. indem.	94 95
Unionbanku	549	Renta majowa	99 65
Länderbanku	434 75	Austr. renta kor.	99 70
Bankvereinu	548	Węg. „ „	95
Bodenkredit hip.	1040	56l. Listy t. kr. ziem	98 95
Gal. Banku hipot.	576	4 prc. „ Banku h.	98 50
Kolei państw.	675 75	4½% „ „ „	100 90
„ połudn.	169 75	5% „ „ „	111 60
„ Elbethal	450 75	4% „ „ kraj.	99
„ Północnej	5540	4½% „ „ „	101 50
„ Czerniow.	580	5% „ „ „	
Alpiny	575 25	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Rima Muranyi	572	4% Gal. poż.k z 1893	98 95
Prask. Tow. żelaz.	2739	4% Poż. m. Lwowa	97 65
Fabryki broni. . .	590	Losy tureckie	164 25
Tureckie tytoniow.	410	Marki	117 45
Gal. karp. Tow. naf.	521	Ruble	252
		Rosyjskie pap.	85 45

USPOSOBIENIE po początkowem silnem usposobieniu spokojne.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też za nią nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stad do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztn; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalna; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Saczu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i aledzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuia wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświecima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpo[...] dzialny: Dr Antoni Bea[...]
W Drukarni »Głosu Nar[...] w Krakowie, pod zarzą[...] S. Tomaszewskiego.